

Ks. PIOTR SEMENENKO CR

KAZANIE
O MIŁOŚCI OJCZYZNY



KRAKÓW 2017

www.ultramontes.pl

KAZANIE

O miłości Ojczyzny ⁽¹⁾

Ks. PIOTR SEMENENKO CR

"Szukajcie wprzód Królestwa Niebieskiego i sprawiedliwości jego,
a reszta wam będzie przydana" (Mt. VI, 33).

Bracia najmilsi!

Te kilka nauk, które po dzisiejszej nastąpią, mają mieć za przedmiot Kościół, to jest Królestwo Boże. Mamy Wam wykazać całe budowanie tego domu, który Pan Bóg wystawił tu Sobie na ziemi i w którym zamieszkał, objawić całą chwałę tego Królestwa miłości, w którym ma miejsce, ale w nim tylko, obcowanie Boga z ludźmi i ludzi z Bogiem. Tam tylko prawda, tam tylko dobro, tylko tam miłość, tam tylko życie. Mówią Wam to, słyszeliście dawno o tym, a nawet pierwsze wrażenie serca Waszego, któremu zwykle Bóg łaską Swoją towarzyszy, powiedziało Wam tajemnie, że to prawda. Możecie o tym zapomnieli, ale tak było. I czemuż się dzieje, że wielu z was przechodzi koło tej świątyni, na jej progu staje, ale wejść nie śmie? Oto, że drugie wrażenie ich serca była obawa, czy nie wypadnie im za drzwiami zostawić przedmiot ich miłości, który nie w Bogu ukochali. Inni dalej poszli i obawę wzięli za rzeczywistość, rzekli sobie, nie wahając się długo: Tak, niezawodnie, w tym Kościele, o którym powiadają, że jest Boży, nie ma miejsca dla tego, co ja kocham. I obrócili się tyłem od niego, i poszli sobie inne stawiać budowy. Czy to roztropnie, Bracia moi? Nie starać się dostatecznie przekonać o tym, co jednak tak ważne? Tam, gdzie jednak sumienie powiada, choć przerywanym głosem, że wmieszane jest nasze zbawienie wieczne? Czy to się godzi nie starać się przekonać, azali rzeczywiście nie ma miejsca dla przedmiotu miłości naszej w Kościele Bożym, azali rzeczywiście wiara potępia Ojczyznę, azali rzeczywiście miłość Boga wypędza z serca miłość kraju swojego? Nim kto z Was dla tego powodu od Kościoła się odwrócił, trzeba było, aby się był wprzód o tym jasno przekonał, czy tak jest czy nie? A gdyby tak było? – może tu niejeden w sercu powie. Bracie mój, właśnie to przypuszczenie, ten pośpiech

w przyjęciu tego przypuszczenia, jest twoim grzechem, a zarazem twoim tyranem, bo to: A gdyby tak było? znaczy u ciebie: Tak jest. Ale tego właśnie przypuszczenia nie trzeba robić, bo nie ma w sobie rzeczywistości, cienia rzeczywistości nie ma. Po co tu stwarzać sobie widma i męczyć się nimi albo grzeszyć, kiedy jest rzeczywistość błoga dla serca, przynosząca dlań prawdziwy balsam pociechy; więcej jeszcze, i to będę się starał wystawić Wam dzisiaj, Bracia moi, ta rzeczywistość, jaką nam wiara przynosi, nie tylko, że się nie przeciwi uczuciu miłości dla Ojczyzny, ale daje mu prawdziwość i wartość, daje mu prawdziwy sposób, a tym samym jedyny, zadość mu uczynienia, potem zaś samą Ojczyznę uzacnia i uświęca powagą Boską.

Boga tymczasem prosimy razem, Bracia moi, aby prawda Jego doszła serc Waszych, a raz na zawsze z nich wygluzowała wszelkie uprzedzenie Waszej miłości Ojczyzny przeciwko wierze, przeciwko Bogu samemu, którego głos nie potępienie Wam, ale pokój przynosi: *Będę słuchał, co we mnie powie Pan, bo mówić będzie pokój do ludu swego. Audiam quid loquatur in me Dominus, quoniam loquetur pacem in plebem suam.* W tym celu udajmy się do przyczyny Najświętszej Panny. *Zdrowaś Maryjo!*

I.

Bóg jest miłością, powiada Jan święty. Sługa tegoż samego Boga miłości, nie mogę co innego powiedzieć. Ale dlatego właśnie i wiara, którą Bóg dał nam w Kościele i przez Kościół za przewodnika podczas tej drogi ziemskiej, i wiara nie do czego innego prowadzi, nie czego innego naucza, jedno miłości. Powiada Chrystus Pan: *Ogień przyszedłem puścić na ziemię i czegoż pragnę, jedno aby się rozpalil?* Jedyne pragnienie Jego, aby ten ogień, który obejmuje Niebo, objął ziemię, i uczynił z niej wielki pożar miłości, co, wznosząc się natężeniem żywiołu swego do góry, dostałby się aż do Nieba, i Niebo i ziemię połączył w jedno. Ale tego ognia nie będzie, jeśli nie będzie połączenia się iskier pojedynczych w jedno, jeżeli nie będzie miłości wspólnej między ludźmi. Więc tenże sam Nauczyciel i Pan nasz Jezus Chrystus przed odejściem z tego świata nic pilniejszego nie miał, jak zalecić nam tę miłość spólną: *"Przykazanie nowe daję Wam: byście się miłowali wzajemnie, jakem ja Was umiłował, abyście się i Wy wzajemnie miłowali. Po tym poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeśli miłość mieć będziecie wzajemną... Aby wszyscy jedno byli, jako Ty Ojcze we mnie a ja w Tobie, aby i oni w nas jedno byli"*. I jak może przyjść komu na myśl, że wiara, co wychodzi z miłości i do miłości wiedzie, może potępiać miłość Ojczyzny? Jak to? Toż by wiara kazała mieć wnętrzości dla pojedynczego

bliźniego, a dla całego rodu mieć by ich zakazywała? Toż by rozpalala się spólczuciem dla nędzy wdowy lub sieroty, a cały kraj, owdowiony lub osierocony, nie byłby jej spólczucia godzien? Miałaby miłosierdzie dla żebraka lub zbolełego, a lud cały, żebrzący i bolejący, jej by miłosierdzia nie poruszył? Nie, to być nie może; wiara nie jest i być nie może przeciwną miłości Ojczyzny.

Lecz nie tylko przeciwną nie jest; owszem, bez wiary nie masz prawdziwej miłości Ojczyzny. W czasach pogańskich człowiek kochał bliźniego, kiedy się podobał jego oczom i narowom, lub też szlachetniejszemu popędowi jego serca, tym szczątkom pierworodnego ognia, złożonego przez Boga w sercu człowieka. Ale też i nienawidził, skoro mu nienawiść do duszy weszła, szedł za jej pierwszym popędem, i, jeśli kiedy brał ją na wędzidło, to tym wędzidłem była zimna rachuba jego samolubstwa, obliczenie korzyści, jakie mu jego powściągliwość przynieść może. Mniej więcej taką była i jego miłość Ojczyzny. Przyszedł Chrystus Pan, kazał nienawiści ustąpić, a miłość z owego stanu upadku podniósł i uświęcił, dał jej Boga za źródło i Boga za koniec. Nie przyszedł Chrystus Pan zniszczyć dna serca ludzkiego, nie przyniósł z Sobą innej miłości, ale tę samą, która była, przywiązał na powrót do swego początku, postawił na nowo na prawdziwej drodze, prowadzącej ją do jej końca. Miłość wtedy ożyła, wtedy tylko przestała być samolubstwem i stała się prawdziwą. Otóż i miłość Ojczyzny spoczywa na dnie serca ludzkiego, ani jej Chrystus Pan nie przyszedł niszczyć, tylko, jeśli stać się ma prawdziwą, powinna i ona być przywiązaną do swego początku i mieć swój koniec w Bogu; przyczyną jej i celem powinien być Bóg. Prawdziwą miłością tę przychodzi tu nazywać, która jest obowiązkiem, która wypływa z ustawy miłości, danej przez Boga człowiekowi i nakazaną mu jest przez Niego. Tylko wiara może dać to uczucie obowiązku, uczynić prawdziwą tę miłość Ojczyzny; wytrać ją, wytrać Boga, a miłość Ojczyzny nigdy prawdą, nigdy obowiązkiem nie będzie. Prawda, że Wy, kiedyście, mimo zapomnienia o Bogu, kochali Ojczyznę, nic nie było prawdziwszego nad tę miłość Waszą; prawda, żeście ją zawsze uważali za najświętszy obowiązek; świadkiem to wszystko, coście dla niej uczynili. Tylko czemuż trzeba Wam powiedzieć, że to wszystko dlatego, iż się Wam tak podobało, jednym słowem, żeście zakochani w Waszej Ojczyźnie; ale zakochanie często piękne i wzniosłe, zawsze jest ślepym trafem, nie mającym podstawy, nie mającym przyczyny, nie mającym tego, co nagli do obowiązku chcącego lub niechcącego. To tylko Bóg nakazuje, tylko wiara daje. A potem, ta miłość Ojczyzny bez wiary, bez Boga, po ludzku może być piękną, może być szlachetną, może być wszelkiego uwielbienia godną, lecz przed Bogiem ma-li

jaką wartość? Wszak wiecie, że to tylko, co z wiary pochodzi, ma wartość przed Bogiem. O Bracia moi, widzicie, że Wam wiara nie wydziera Waszej miłości Ojczyzny, że Wam ją wraca daleko piękniejszą, niż ją wzięła od Was, bo z ludzkiej zrobiła ją Boską, bo jej dała zatwierdzenie konieczne, i każdego naglące, bo jej użyczyła wartości wiekuistej przed oczyma Bożymi. Czemuż byście mieli lękać się wiary?

Lecz nie tylko to czyni wiara; daje ona jeszcze Waszej miłości Ojczyzny jedyny środek, którym ją możecie zadowolić. Zaprawdę, miłość prawdziwa nie śpi, ale i życzy i stara się dobrze czynić temu, którego kocha. Któż wątpi, że Wy i życzyście i staracie się dobrze czynić Ojczyźnie Waszej? Ale życzyć i starać się czynić, to jeszcze nie dosyć. Trzeba wiedzieć, co życzyć; trzeba wiedzieć, co czynić. Tylko wiara daje Wam nieomylną prawdę i nieomylnie dobro, którymi, od niej je wzięwszy, możecie obdarzyć Waszą Ojczyznę. Bez wiary musicie w tej rzeczy iść omackiem: raz dobrze, drugi raz źle; jak wypadnie; usłużycie Ojczyźnie Waszej, i możecie, kochając ją najserdeczniej, zadać jej cios śmiertelny. Co mówię: możecie! albośmy tego nie uczynili? Nie kochaliż Ojcowie nasi Ojczyzny, myż ją może mniej od nich kochaliśmy? A jednak, czyja wina, żeśmy ją stracili, czyja, jeśli nie nasza własna? I w czymże leży ta wina? Dla Boga! Trzeba to raz dobrze poznać, jeżeli doprawdy szczerze życzymy Ojczyźnie. Kogóż obwiniamy o jej stratę? Naprzód: zdrajców. Ale zdrajca ten, który kocha siebie więcej niż Ojczyznę, kocha zaś więcej dlatego, że nie czuje obowiązku przeciwnego; nie czuje obowiązku, bo tylko wiara mu to dać może, a on wiary nie ma. Więc brak wiary jest przyczyną tej straty. Na co się więcej użalamy? Na brak zgody i jedności; ależ ten brak jest skutkiem rozstrzelania zdań; zdania tam są rozstrzelone, gdzie każdy inaczej wystawia sobie prawdę, każdy inaczej widzi dobro. Tylko wiara jednakowo nam przedstawia i prawdę i dobro, a wiary nie było. Więc brak wiary jest przyczyną tej niezgody, jest przyczyną tej straty. Co jeszcze obwiniamy? Brak poświęcenia. Ale to jest brak miłości. Miłość tylko Bóg jeden, tylko wiara może nakazać. Więc znowu brak wiary jest przyczyną tej straty. Wyliczajcie tyle przyczyn, ile chcecie; zawsze się do tej ostatecznie odniosą. Największą wadą naszą jest brak uczucia obowiązku; ale to uczucie tylko wiara dać może, a tu wiary między nami nie ma. A cóż dopiero, gdyby do tych przyczyn, przez Was samych wyliczonych, dodać inne jeszcze, które przed sądem Bożym wołały o karę: nienawiści, niesprawiedliwości, uciemiężanie kmieci, wszelkiego rodzaju rozpustę i tyle innych grzechów, które przyspieszyły stratę Ojczyzny, a które wszystkie poszły z braku wiary, *tej wiary żywej, która w miłości działa*, jak

mówi św. Paweł, tej wiary, która w uczynkach ma swoje dokonanie, jak mówi św. Jakub (II, 22)? Tak, iż gdyby można zebrać razem wszystkie ruiny, które Ojczyznę naszą pokryły, wszystkie ofiary na jej ołtarzu złożone, wszystko, co w niej jęczy i boleje, wszystkie bezskuteczne wysiłki, cierpienia i rozpacze, cały ten ogrom nieszczęść, który ją przywala, i to wszystko wziąć razem na oko, dopiero by można było pojąć, co to jest, kiedy naród wypędzi wiarę i wypędzi Boga! Cóż Wam powiem, Bracia moi? Żebyście się nawrócili? Nie. Wyście się powinni nawrócić, ale nie dlatego, że za powrotem wiary wróci Wam Ojczyzna. To by był powód Was niegodny. Wasza wiara winna być szlachetniejsza i czystsza; winniście wrócić do Boga dla Boga samego. Ale com chciał powiedzieć, to, że ten powrót Waszej miłości Ojczyzny, nie przeszkodzi, to, że wiara owszem pomoże tej Waszej miłości. Chciałem Wam powiedzieć, co Chrystus wszystkim powiedział: *"Szukajcie wprzód Królestwa niebieskiego i sprawiedliwości jego, a reszta wam będzie przydana"*.

II.

Lecz nie tylko, że wiara uświęca Waszą miłość Ojczyzny; uświęca ona Ojczyznę samą. Można kogo kochać, który nie jest świętym. Tak Chrystus nas wszystkich ukochał, tak miłość ogólna chrześcijańska każe nam kochać wszystkich; tak wielu Chrześcijan musi swoją Ojczyznę kochać. Ale kiedy przedmiot naszej miłości jest święty, wtedy i sama miłość jeszcze się bardziej uświęca, jeszcze bardziej jest według Boga, nie ma żadnej przeszkody w wylaniu się, tego czegoś, co ją miesza, ile razy obrócić się musi do przedmiotu nieświętego. Tak Wy możecie kochać Waszą Ojczyznę. Pan Bóg uświęcił Ojczyznę Waszą i dał jej piękne i wielkie miejsce w królestwie Swoim na ziemi. Inną razą, dali Bóg, powiemy Wam obszerniej, jakie było to miejsce, jakie było, i, nadzieja w Bogu, jakie jest Waszej Ojczyzny powołanie. Ale i dziś wszyscy wiecie, że wiara była wiecznym jej godłem; Ojczyzna Wasza zapisała ją sobie na swojej chorągwi; ona była jej przewodnikiem na polu bitwy, ona jej prawidłem w obradach publicznych, nauczycielem w życiu domowym, wskazówką we wszystkich stosunkach społecznych. Prawda, że często, a szczególnie im bliżej tych ostatnich czasów, była to wiara martwa, forma jej tylko zewnętrzna, bez ducha, bez życia. Ale grzechy nasze są naszą własnością; ta obumarłość w wierze nie jest winą wiary, nie jest winą Boga. Bóg i Jego wiara uczyniły wszystko, aby Waszą Ojczyznę podnieść i uświęcić. Przez Boga to się stało, że wiara była treścią życia Waszej Ojczyzny; że prawda i dobro Boże, które wiara daje, stały się ustawą jej istnienia, celem jej działania.

Świętość zależy na kierunku. Człowiek jest postawiony między dobrem a złem, między Bogiem z jednej strony a sobą, tj. nicością, z drugiej. Jeśli się obróci do Boga, świętym się staje; przeciwnie, jeśli swój kierunek weźmie do nicości. Polska więc obrócona całym swym życiem do Boga, mając całe swe rodzime działanie skierowane w tę stronę, z samego położenia swego, z tego właśnie kierunku, w którym ją Pan Bóg postawił, była świętą. Dał jej Bóg Swoją wielkość, Jego sprawa była jej sprawą, chwała Jego na ziemi jej chwałą. Każdy jej syn mógł się cieszyć i opływać w wesele; kochając Boga, ją kochał, jako dzieło rąk Jego, jako narzędzie Jego miłosierdzia, jako rycerza Jego Królestwa i chwały; i znowu, ją kochając, kochał Boga. Ogień, który Chrystus przyszedł puścić na ziemię, w dziwną jedność mógł się zlewać z ogniem miłości Ojczyzny, oczyszczać go, podnosić, uświęcać, dawać mu Boskie zatwierdzenie i trwałość, i do tym większych, do tym czystszych go czynów zapalać, im wyższy był cel jej istnienia i koniec jej działań, im bardziej Bóg był tym celem i końcem. Wielkie to było szczęście, moi Bracia! A dziś dlaczego, dlaczego w sercach Waszych ten nieszczęśliwy, ten opłakany rozbrat Boga z Ojczyzną, Waszego przeznaczenia wiecznego z Waszą miłością i działaniem doczesnym? Jeśli Wam wiara uświęca i zatwierdza miłość Ojczyzny, jeśli Wam daje jedyny środek dogodzenia tej miłości, jeśli uświęca samą Ojczyznę i podnosi i uzacnia tak wysoko, co za powód do zrywania z wiarą, dlaczego to smutne nieporozumienie, które widzę w Waszych umysłach? Co za zły duch staje między Wami a jedyną prawdą, prawdą Bożą, której Wy na końcu, chcąc czy nie chcąc, podlegać musicie, i wprowadza tam zamieszanie, gdzie sam Bóg zaprowadził zgodę i strojność?

Nie zamilczę, ale powiem: tym złym duchem jest grzech Wasz. Grzechy Ojców Waszych, które na Was ciążą; grzechy Wasze własne są przyczyną tego zerwania, tego gorzkiego rozdziału. Nie chcieliście się przyznać do winy i opłakać jej przed Bogiem, nie chcieliście wyrzucić grzechów Waszych; te Was oddaliły od wiary; miłość Ojczyzny została, ale już według własnych chęci pojmovaliście i kochaliście Ojczyznę, budowaliście jej szczęście i chwałę. To dzieło rąk Waszych, ten płód wnętrzości Waszych kochacie macierzyńską miłością: siebie samych kochacie w nim. Możecie powiedzieć, że Wam to mówią nieczyste usta, ale nie możecie powiedzieć, że mówią nieprawdę. O, gdyby tak nie było, że siebie samych kochacie w Waszej miłości Ojczyzny, nie lękalibyście się o Waszą miłość Ojczyzny, ile razy Wam mówią o wierze, bo wiara potępia miłość własną, ale miłości Ojczyzny nie potępia. Czyż nie ukuliście sobie z tej miłości jakoby tarczę nieprzeszytą, i, ile razy na Was

wołają, byście się nawrócili szczerze do Boga, zasłaniacie tą tarczą, co? Ojczyznę czy miłość grzechów Waszych? To pewna, że tę ostatnią; tę jedną przychodzi Wam wiara wydrzeć. O, gdybyście porzucili miłość siebie samych i utworów Swoich, jasno byście ujrzeli, że nie macie słuszności przeciwko wierze. Zresztą, choć na to zważcie, że rzeczywistości nie zmienicie, że Boga nie zrzucicie z Jego tronu: On jest, bo jest, i Jego prawda jest, bo jest; czego nas wiara naucza, to niezmiennie, to stoi na wieki, to się poruszyć nie może: niech się sprzysięże świat cały, niech wszystkie piekła wystąpią naprzeciw, opoka rzeczywistości Bożej nie zadrgnie na ich wszystkie usiłowania połączone razem. Po co ta daremna praca, kiedy Wam samaż wiara przynosi, czego chcecie i więcej, niż chcecie?

O, Bracia najmilsi, gdybyście to raz poznali, gdybyście to raz dobrze uczuli, że nie macie czego lękać się Boga i Jego wiary, znaleźlibyście szczęście i pokój, bo Bóg szczęście i pokój przynosi. Nie zrobilibyście wtedy z Waszej miłości Ojczyzny straszydła na Kościół, na wiarę, na Boga samego, alebyście ją poddali Bogu, z którego ma początek wszelka miłość prawdziwa i do którego, jak do końca, wraca. Tam Waszej miłości prawdziwe źródło, tam prawdziwe miejsce, tam cel prawdziwy. Dopiero bylibyście prawdziwie mocni, bo, *kiedy Bóg z nami, któż przeciwko nam?* mówi św. Paweł. Życie Wasze byłoby pełne i całe mające wartość przed Bogiem, bo tak pojmując, tak kochając, tak służąc Ojczyźnie, kochalibyście i służyli zarazem Bogu samemu. O, Bracia moi! Tej prawdziwej miłości Ojczyzny nauczcie się raz przecie! Alboż to darmo pozbawił Was Bóg Ojczyzny, albo darmo rozdarł Wam serce, alboż to darmo tak Was długo w tych boleściach trzyma? Kochaliście ją nieporządnie, rzecz świętą kochaliście nieświęcie. Bóg Was chce nauczyć prawdziwej miłości Ojczyzny. Dla Boga! Już teraz idźcie za Wolą Jego. Tu pójdźcie, gdzie jest pokój; tu pójdźcie, gdzie jest moc prawdziwa; tu pójdźcie, gdzie jest życie. Nie stawiajcie już, nie stawiajcie więcej Waszej Ojczyzny przeciwko Bogu. Sami widzicie, że nie macie przyczyny. Teraz szukajcie Boga samego, szukajcie szczerze. Przychodźcie z całą prawdą uczucia. Zdejmcie obuwie z nóg Waszych, Bracia, precz odrzućcie wszelką płochość umysłu, wszelką lekkość serca, wszystkie płonne uprzedzenia. Obudźcie wszystko, co tylko w Waszym sercu jest dobrego, świętego, wielkiego. Czas już; powstańcie z obojętności i znużenia, z tej śmierci, w której śpicie. Cóż to za życie Wasze? Co za życie bez Boga? Jakżeście dotychczas nie umarli ze czczości? O, Bracia! Szukajcież, szukajcie Boga! O, Bracia moi! do Boga! do Boga! do Boga! Amen.

Ks. Piotr Semenenko CR

Ks. Piotr Semenenko, Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego, *Kazania przygodne*, I., ODBITO W DRUKARNI "CZASU" POD ZARZĄDEM LEOPOLDA WÓJCIKA. W Krakowie 1923, ss. 11-19. (*Kazania*, Tom 3). (a)

(Pisownię i słownictwo nieznacznie uwspółcześiono).

Pozwolenie Władzy Duchownej:

Pozwala się drukować tom 3 i 4 kazań ks. Semeneki.

Ks. Władysław Zapala
Przełożony generalny
Zgromadzenia XX. Zmartwychwstańców.

Kraków, dnia 30 kwietnia 1923.

NIHIL OBSTAT

Ks. Dr Jan Kanty Tobiasiewicz,
cenzor ksiąg treści religijnej.

L. 5206/23.

POZWALAMY DRUKOWAĆ.

Z ksiązęco-biskupiego konsystorza.

Kraków, dnia 15 maja 1923.

[L. S]

Ks. Wład. Miś,
kanclerz.

Przypisy:

(1) Miane w Paryżu r. 1843.

(a) Por. 1) Ks. Piotr Semenenko CR (b), a) [*O nieomyślności Kościoła.*](#) b) [*O Wierze.*](#) c) [*O gorszeniu się z prawdy Bożej.*](#) d) [*Poza Kościołem nie ma zbawienia.*](#) e) [*Skład Kościoła.*](#) f) [*O Chrystusie w Kościele.*](#) g) [*Męka i śmierć Jezusa Chrystusa Pana naszego. Chrystus zelżony w Kościele.*](#) h) [*Papież zawsze ten sam jest formalnie, co i materialnie \(Papa semper idem sit formaliter qui et materialiter\).*](#)

2) Ks. Stanisław Sapiński, [*O miłości Ojczyzny.*](#)

3) Lucjan Siemiński, [*Dzieje Narodu Polskiego \(Wieczory pod lipą\).*](#)

4) Abp Stanisław Karnkowski, Prymas Polski, a) [*Kazania o chwalebnej Eucharystii.*](#) b) [*O wieczerzy Zborów Luterskich, Pikardzkich, Zwinglińskich, Kalwińskich i Nowochrześcijańskich.*](#) c) [*Odezwa do Duchowieństwa całej Prowincji Gnieźnieńskiej.*](#)

- 5) List pasterski Najdostojniejszego Episkopatu Polski, [*O ducha chrześcijańskiego w Polsce.*](#)
- 6) Ks. Piotr Pękalski, [*Żywoty Świętych Patronów polskich.*](#)
- 7) Bp Michał Nowodworski, a) [*Wiara i rozum.*](#) b) [*Liberalizm.*](#) c) [*Janseniści.*](#)
- 8) Ks. Włodzimierz Ledóchowski SI, a) [*Rozumność wiary.*](#) b) [*Wewnętrzna pewność aktu wiary.*](#)
- 9) Bp Józef Sebastian Pelczar. a) [*Obrona religii katolickiej. Tom I. Jak wielkim skarbem jest religia katolicka i dlaczego ta religia ma dzisiaj tylu przeciwników.*](#) b) [*Religia katolicka, jej podstawy, jej źródła i jej prawdy wiary. Rozprawy dogmatyczne dla ludzi wykształconych.*](#) c) [*Racjonalizm, progresizm, modernizm.*](#) d) [*Dążności pseudoreformatorskie.*](#) e) [*Masoneria i religia amerykańska.*](#) f) [*Czy prawdziwe jest zdanie, że można trzymać się jakiejkolwiek religii, albo też nie troszczyć się wcale o dogmaty, byle tylko "żyć dobrze".*](#) g) [*Zboczenia pseudomistycyzmu: towianizm i kozłowityzm.*](#)
- 10) Jan kard. Bona OCist., a) [*Actus Fidei. Strzeliste akty Wiary.*](#) b) [*O rozpoznawaniu duchów.*](#) c) [*Przewodnik do nieba.*](#) d) [*Droga do nieba.*](#) e) [*Manuductio ad coelum, medullam continens Sanctorum Patrum, et veterum philosophorum.*](#) f) [*Opuscula ascetica selecta.*](#) g) [*Feniks odrodzony czyli Ćwiczenia duchowne.*](#)
- 11) Św. Robert kard. Bellarmin SI, a) [*Katechizm mniejszy czyli Nauka Chrześcijańska krótko zebrana \(Compendium Doctrinae Christianae\).*](#) b) [*Wykład nauki chrześcijańskiej \(katechizm większy\) \(Catechismus, seu: Explicatio doctrinae christianae\).*](#)

(b) **Nota o autorze:** "Piotr **Semenenko**, zmartwychwstaniec (1814-1886). Urodzony na Podlasiu, powstaniec, potem emigrant, wyświęcony w Rzymie 1841 r. Umysł głęboki, wybitny w dziedzinie filozofii, teologii, ascetyki; jako kaznodzieja służy bogactwami własnego umysłu i duszy, podaje prawdę żywą, jasny i głęboki w wykładaniu, wymowny w rozumowaniu i dowodzeniu, niezrównany w oddziaływaniu na rozum i wolę słuchaczy (wymowny rozum); cel jego pracy: rozbudzić duszę, dać jej żywą prawdę, przekonać ją i zdobyć dla dobra i dla prawdy. Wydane jego konferencje na «Ojciec nasz», «Credo» – chrześcijańskie prawdy wiary (głębokie konferencje religijno-filozoficzne) – oraz «Kazania na niedziele i święta całego roku» 2 t. Lwów 1913". – Ks. Zygmunt Pilch, *Szkoła kaznodziejstwa*. Kielce 1937, ss. 128-129.

(Przypisy literowe od red. *Ultra montes*).



([HTM](#))

© *Ultra montes* (www.ultramontes.pl)

Cracovia MMXVII, Kraków 2017